OBRONA INTERESÓW POLSKICH GÓRNIKÓW
I ICH POKREWNYCH ZAWODÓW

Głos Górnika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO

SZCZĘŚĆ BOŻE

WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr 2 | KATOWICE, dnia 25 lutego 1939 r. | Rok XXXV

Ś † P

Ojciec Święty Pius XI

Dnia 10 lutego r b. zmarł w Rzymie Ojciec Święty, Głowa Kościoła Rzymsko-Katolickiego, Pius XI. Ciężka żałoba okryła świat chrześcijański, a wielki żal przenika serca setek milionów katolików, którzy w Papieżu Piusie XI widzieli nie tylko formalnego zwierzchnika Kościoła Chrystusowego, ale wielkiej miary człowieka, wielki umysł i gorące a szlachetne serce.

Szczególny ból przejął serca polskie. Polska od wieków tak wierna córa Kościoła, ongiś i dzisiaj przedmurze Jego i twierdza niepokonana — szczególnie gorące uczucie żywiła do zmarłego Papieża, a i przez Niego najserdeczniejszą darzona była miłością. Ojciec Święty Pius XI zapisał się w naszej pamięci jako pierwszy Nuncjusz Apostolski w Odrodzonej Rzeczypospolitej, pierwszy przedstawiciel Namiestnika Chrystusowego w wyzwolonej naszej Ojczyźnie, który przeżył wraz z nami najtrudniejsze lata 1919—1921, a zwłaszcza okres krwawej nawały bolszewickiej w 1920 r. Pamiętamy Go i zawsze z wdzięcznością pamiętać będziemy, że w gorących dniach sierpniowych 1920 r., ówczesny arcybiskup Ratti, ambasador Stolicy Świętej w Polsce, pozostał w zagrożonej Warszawie, przeżywał z Narodem polskim, jego Wodzem i Armią narodową wszystkie wzloty nadziei oraz trwogi i niepokoje, i wraz z nami doczekał zwycięstwa chrześcijańskiej, katolickiej Polski nad barbarzyńskim najazdem bezbożnych hord bolszewickich. W Jego oczach i zgodnie z Jego ufną wiarą Polska raz jeszcze w dziejach świata ocaliła Europę i Kościół Katolicki od straszliwego rozgromu.

Gdy więc w lutym 1922 r. wybrany został papieżem, zabrał z sobą do Watykanu dobre uczucia dla Polski, miłość dla Narodu naszego i zrozumienie jego roli oraz zadań dziejowych. Był przyjacielem Polski, co zawsze akcentował, mówiąc: „Uważam się za obywatela polskiego, skoro tam zostałem biskupem".

Był to papież na miarę niezwykłą. Ożywił ducha religijnego ludzkości po spustoszeniach moralnych i otępieniu moralnym, jakie przyniosła wielka wojna światowa, przez stworzenie i rozbudowę Akcji Katolickiej nadał Kościołowi nowych cech Kościoła wojującego, walczącego o odrodzenie i panowanie Chrystusa-Króla. Umiał energicznie potępiać antychrześcijańskie zapędy dyktatorów i pogańskie aberracje rewolucyj szowinistycznych (np. w Niemczech). Reprezentował wielką ideę sprawiedliwości międzynarodowej i społecznej, porządkował prawa Kościoła przez konkordaty, zatarł rozdźwięk między Francją i Kościołem, zdobył nowe sukcesy katolicyzmu w Anglii, pogodził włoskie państwo świeckie z Watykanem, odbudowując niezawisłe Państwo Kościelne. Religia i Kościół stały się ponownie pod Jego rządami czynnikami wielkiej siły i znaczenia tam, gdzie przed wojną i czasu wojny siły świeckie tępiły prawa Kościoła.

Ojciec Święty Pius XI zgasł w toku swoich olbrzymich prac — jak na posterunku. W obliczu Jego zgonu, który boleśnie osierocił szczerze religijny Naród polski, pochylamy wszyscy głowy z czcią i uwielbieniem przed wielkim Nauczycielem i Ojcem.

Kultura a dzisiejsze życie społeczne

Świat dzisiejszy opanowany jest przez bezwzględny egoizm. Były okresy w życiu ludzkości, kiedy panowała siła pięści. Silny fizycznie człowiek zdobywał sobie posłuch otoczenia. Siły fizyczne człowieka opanowane zostały jednak przez **przebiegłość, chytrość i podstęp** i dziś **one królują na zgubę społeczeństw.** Nic prawego i naprawdę kulturalnego temu złu dziś oprzeć się nie umie. I to zło właśnie jest przyczyną dzisiejszej nędzy i bezrobocia. A jednak **nędzy nikt nie stworzył.** Nie świadczy ona też o niesprawiedliwości Bożej. Jeżeli przy dzisiejszej tak wysokiej technice istnieje w każdym państwie — w jednym większe w drugim mniejsze — bezrobocie, to **powodem tego jest niesolidarność i nieżyczliwość ludzka.**

Człowiek żyjący na niższym stopniu kultury materialnej, w pierwotnych warunkach egzystencji, więcej znajduje współczucia i pomocy, aniżeli człowiek otoczony przepychem cywilizacji nowoczesnej. Sprawiedliwość społeczna między narodami pierwotnymi jest bardziej realna niż tam, gdzie chlubią się wysokim stopniem kultury.

Chrystus Pan przyszedł — jak to sam głosił — **do maluczkich, aby być im pocieszycielem,** natomiast **dzisiejsze „świeczki cywilizacyjne" z daleko kręcą się od chat, do których zagląda bieda i nędza.**

Dokąd zdąża więc ta kultura dzisiejszych czasów, która pogłębia niesprawiedliwość społeczną i stacza coraz większe rzesze w otchłań nędzy i rozpaczy? Kultura może być tylko jedna, a celem jej: uszlachetnienie istoty ludzkiej, która współczując biednym i upośledzonym, stara się zawieść ich na drogi takiego bytowania, do jakiego doprowadził geniusz pracowitej ludności. Im wyżej dochodzi kultura ludzkości, tym wyższy poziom bytowania materialnego i moralnego winien cechować daną społeczność. Jakże wobec tego niski musi być poziom naszej kultury, kiedy pośród nas coraz więcej widzimy biedy i nędzy!

Jakżeż, wyglądać może w duszy człowieka kulturalnego, który ma szczęście zajmować wysokie stanowisko społeczne połączone z wielotysięcznymi poborami, gdy nie widzi bo nie chce widzieć tej nędzy u ojca rodziny daremnie szukającego pracy, aby dać kawałek chleba wygłodzonej rodzinie.

Kultura materialna powinna stwarzać warunki piękna w życiu doczesnym, aby bytowanie człowieka miało podnietę do tworzenia coraz to lepszych i doskonalszych dzieł — aby to piękno wyrabiało i podnosiło jego wartości moralne i duchowe.

W naszym życiu codziennym nie zważajmy specjalnie na to, co się dzieje w świecie daleko od nas. Pozostańmy w naszych ośrodkach życia i tutaj od nas samych rozpocznijmy pracę nad udoskonaleniem form współżycia i współpracy. **Bieda i nędza szerzące się na naszym terenie, pochodzą najczęściej z winy nas samych.** Wszyscy mieszkający na naszym terenie powinni współpracować, aby przeciwstawić się złu, które się u nas rozpanoszyło. Im wyższe ktoś zajmuje stanowisko w hierarchii społecznej, tym wytrwalszą powinna być jego inicjatywa i praca w kierunku zespolenia wysiłku, aby na naszym terenie tworzyć i rozwijać warsztaty pracy, które by dały pracę i godziwy zarobek wszystkim.

Mało jest niestety ludzi, którzy mają inicjatywę do tworzenia i do rozwijania życia gospodarczego. Każdy zaś człowiek jest wartością i majątkiem swego narodu! Wszyscy muszą być postawieni na posterunkach pracy, jakie im ich zdolność osobista i warunki zdrowia fizycznego wskazują.

W Polsce mamy duże możliwości, żeby zatrudnić wszystkich zdolnych do pracy. Nie brak nam również ludzi, którzy dogodne warunki uruchomienia nowych i rozwinięcia istniejących warsztatów pracy umieliby organizować i nad nimi czuwać. Jednakże wszystko jakoby sprzysięgło się przeciwko nam. Ci, co powinni dać inicjatywę w kierunku rozwinięcia życia gospodarczego w naszym państwie, są najczęściej ludźmi niezdolnymi i bez zmysłu organizacyjnego. Inni znów, którzy pragną pracować i mają dużo inicjatywy, nie mogą nic zrobić, bo nad nimi zaciążyły **siły zazdrosne i podstępne, które boją się, aby przez twórczą pracę innych nie skończyli się w społeczeństwie.**

Bieda i nędza będzie się nadal panoszyła. Klika ludzi będzie mówiła o polityce, o kryzysie, **a stale myślała tylko o swojej karierze.** Kultura będzie się nadal cofała, a ludzie biedni dokarmiani będą jałmużną, miast obowiązkową pracą zarabiać na chleb. Kiedy jednak nastąpi nareszcie kryzys dla podstępu protekcjonizmu i zasłużenictwa, wówczas nastąpi era pracy, która przyniesie wszystkim pracę i zarobek. Wówczas zniknie kryzys, a z nim upadek kultury i demoralizacja w życiu codziennym I wówczas dopiero będzie można mówić o prawdziwej kulturze ludzkiej.

Przemówienie posła druha Kota w Sejmie Śląskim

Na plenarnym posiedzeniu Sejmu Śląskiego podczas dyskusji nad preliminarzem budżetowym, wygłosił druh Kot dłuższe przemówienie, które podajemy w całej rozciągłości.

Wysoki Sejmie!

Przemówienie p. Wojewody oświetliło w sposób istotny i głęboki szereg najważniejszych problemów, które w roku minionym wywierały decydujący wpływ na kształtowanie się sytuacji gospodarczej naszej dzielnicy.

Ogólnie pomyślny przebieg koniunktury znalazł w tym roku wyraz na wszystkich niemal odcinkach naszego życia gospodarczego, a tym samym odbił się korzystnie na położeniu najszerszych mas społeczeństwa, zwłaszcza zaś na doli ludności robotniczej, dla której warsztaty fabryczne, huty, kopalnie i fabryki przetwórcze stanowią jedyne źródło zarobków, jedyną podstawę egzystencji.

Poprawa ta w pewnej części ma charakter koniunkturalny, w znaczniejszej jednakowoż mierze wypływa z motywów pozagospodarczych, związanych z politycznym napięciem świata.

W tej sytuacji oczywiście i my winniśmy być przygotowani do obrony naszego prestiżu narodowego.

Nie w mniejszej jednakowoż mierze kierować musimy wysiłki w kierunku tworzenia silnych i trwałych podwalin gospodarczych państwa, bo one

głównie zapewnić mogą Polsce stanowisko mocarstwowe.

Zgodni jesteśmy z p. Wojewodą co do tego, że tylko ofensywa podjęta przez wszystkie warstwy społeczeństwa, przepojona wiarą w żywotne siły narodu, który złożył w krytycznych momentach piękne dowody heroizmu, męstwa i ofiarności — zapewnić nam może zwycięstwo na wszystkich odcinkach.

Radosny fakt odzyskania przez Rzeczpospolitę Ziem Zaolziańskich jednej z części piastowskiej dzielnicy śląskiej, zwiększyło obszar i gospodarcze wartości naszego województwa, równocześnie zaś przysporzyło Polsce nowych obywateli, którzy mimo wieloletniej niewoli zachowali hart ducha i patriotyzm, który przyczynił się walnie do odzyskania Śląska Zaolzańskiego.

Ludność ta, to bardzo w znacznej części górnicy i hutnicy względnie robotnicy zatrudnieni w przemyśle przeróbczym, zamieszkujący zwartą masą powiat frysztacki i znaczną część powiatu cieszyńskiego. Tym samym, wraz z włączeniem Zaolzia, zwiększył się na Śląsku ciężar problemu robotniczego, nie należy bowiem zapominać, że państwo, do którego po wielu latach niewoli wróciła ludność robotnicza Zaolzia ma w stosunku do tej bezprzykładnie ofiarnej rzeszy swych synów specjalne zobowiązania, które muszą znaleźć zadośćuczynienie.

Dużo się obecnie mówi o przebudowie ustrojowej naszego życia gospodarczego, co w wielkiej mierze przyczynić się może do sharmonizowania duchowego narodu, usunięcia fermentów i wstrząsów i wytworzenia spokojnej atmosfery, tak potrzebnej dla odrodzenia naszego życia gospodarczego.

Świat pracy, który najwięcej dotknięty został przejściami obecnego ustroju, żywotny ma interes w tym, żeby te przemiany nie tylko dokonane zostały w jak najkrótszym czasie, lecz żeby się ponadto opierały w swych założeniach fundamentowych, na jedynie sprawiedliwych zasadach encykliki papieskiej „Rerum-Novarum" i „Quadrasgesimo Anno".

Obecnie pomimo pomyślnej sytuacji przemysłu i dużego rozmachu inwestycyjnego, występującego w skali ogólno-polskiej, trudno dostrzec, aby poprawa gospodarcza wprowadziła zasadniczo zmiany w dotychczasowym położeniu warstw robotniczych. Przeprowadzona w wielkich rozmiarach akcja mechanizacji przemysłu, której wyniki uwidaczniają się szczególnie w górnictwie węglowym, przynosi wprawdzie bardzo poważne korzyści przemysłowi, obniża przeciętnie koszty własne wydobycia węgla, jednakże dla warstwy robotniczej oznacza ta mechanizicja w stosunku do produkcji z reguły pogorszenie sytuacji, względnie ograniczenie możliwości zatrudnienia i tym samym uszczuplenia stanu załóg, zwiększenie liczby bezrobotnych, którym coraz trudniej o znalezienie pracy w innych gałęziach przemysłu.

Wymowną ilustracją pod tym względem są technicznie zmodernizowane kopalnie jak „Wujek", „Wanda-Lech" i „Skarbowe". Pod koniec grudnia 1938 r. przeszła przez prasę śląską notatka o przyjęciu, które urządziła Dyrekcja Kopalń Skarbowych z okazji osiągnięcia rekordowej cyfry rocznej produkcji węgla w ilości 4 milionów ton. Obecni tam przedstawiciele Dyrekcji, Konwencji Węglowej i władz zachwycali się w swoich przemówieniach, pomyślnymi wynikami technicznymi, pomijając niestety drugą smutną stroną medalu odsuwania rąk wyciągających się o pracę mimo, że tak pomyślne rezultaty osiągnięto głównie dzięki wysiłkom robotników.

Nie brano pod uwagę, **ile tragedii i zdrowia ludzkiego,** lżejszych lub cięższych wypadków z wynikiem śmiertelnym, wymagał ten wynik rekordowego wyścigu pracy.

Materialne korzyści tego wyścigu pozostały w zupełności po stronie właścicieli. Robotnik nie otrzymał nic nad ustalone stawki taryfowe, które w odniesieniu do kopalni „Knurów", znajdującej się w rewirze rybnickim, są niższe o 6 % od stawek rejonu centralnego.

Postępująca w ostatnich latach reorganizacja przemysłu pod względem podniesienia wydajności i tym samym obniżenia kosztów własnych, spowodowała wielkie spustoszenie w szeregach robotniczych, szczególnie przez powiększenie liczby bezrobotnych o kilkadziesiąt tysięcy i zahamowanie większego wzrostu załóg. Jak bowiem z ekspose p. Wojewody wynika, wydobycie węgla w roku 1938 wynosiło 28.340 milionów ton, przy 50.668 robotnikach załogi. W roku 1930 wydobyto zaś prawie że tę samą ilość węgla przy jednakowoż 69.171 robotnikach zatrudnionych. Stwierdzamy więc przy tym samym niemal wydobyciu w roku 1938 jak 1930, obniżenie liczby zatrudnionych o 32.403. Obniżył się też przeciętny zarobek dniówkowy z 10,48 zł w roku 1930 na około 9,40 zł w roku 1938.

Fakt obniżenia ilości robotników o 32.403, przy również obniżonych zarobkach i wskutek turnusów jak również świętówek i ograniczonych dni pracy daje przemysłowi rocznie korzyści co najmniej około 50 milionów złotych. Argument obniżenia cen węgla przemawiający w tej kalkulacji na korzyść przemysłowców jest wobec tych efektów bez wielkiego znaczenia, tym więcej, że przeciętne ceny eksportowe podniosły się w roku 1938 o 1,46 zł.

Znamienny wykazuje obraz przeciwstawienie wzrostu produkcji do wzrostu ilości robotników, zatrudnionych w górnictwie w latach 1936—1938 i to na podstawie liczb podanych w ekspose p. Wojewody. W stosunku roku 1936 do roku 1938 podniosła się produkcja z 22.091, na 28.540 milionów ton, czyli o 29 %. Stan załóg natomiast z 44.550 na 50.668 osób, czyli o 13 %.

W stosunku zaś roku 1937—1938, podniosła się produkcja z 27,402, na 28,540 milionów ton, czyli o 4,2 %. Stan załóg natomiast z 50.544 na 50.668 osób, czyli o 0,2 %.

Tak przeprowadzona i dla jednej tylko ze stron przynosząca korzyści organizacja pracy, zamiast stać się błogosławionym przez wszystkich plonem geniusza ludzkiego — staje się **przekleństwem dla tych, którym przynosi krzywdy i upośledzenia.**

Wprawdzie Państwo bezpośrednio i pośrednio czyni ogromne wysiłki, aby przeciwdziałać bezrobociu, uruchamia wielkie roboty publiczne, dające przejściowo przynajmniej zatrudnienie wielu tysiącom robotników przy robotach drogowych, melioracyjnych, regulacji rzek, budowlanych itp. Jednakże zatrudnienie przy robotach publicznych nacechowane jest zawsze znamieniem tymczasowości, charakter namiastka nie stanowi jednakże zasadniczego uregulowania tej kwestii.

Problem zatrudnienia wielu tysięcy rąk pozostających bez pracy winien być u nas załatwiony możliwie szybko i na drodze bardziej radykalnych posunięć, aniżeli to ma miejsce dotychczas.

Aczkolwiek pocieszającym jest fakt, **że liczba bezrobotnych spadła z 111.478 w roku 1935 na 64.000** w roku 1938, to przy największym **optymiźmie ma-**

ło jest nadziei zlikwidowania go w najbliższych latach, tym więcej, że co rok zasila szeregi bezrobocia młodzież dorastająca a śląski przemysł przy obecnej swej strukturze mało jest pojemny na poważniejszy przyrost sił do pracy.

Dochodzi do tego jeszcze jeden moment bardzo bolesny, że wśród poszukujących pracy znalazło zatrudnienie w przymyśle Śląska Opolskiego około 7 do 8 tysięcy osób z terenu naszego Województwa. Nie miało by to zjawisko takiego znaczenia, gdyby nie fakt, że połączone z tą sprawą są pewne ukryte szkodliwe Państwu naszemu tendencje. Stwierdzamy bowiem, że czynniki niemieckie uzależniają możliwość zatrudnienia prawie że w każdym wypadku od wyrzeczenia się danego robotnika ducha polskiego i wszystkiego co się z tym łączy.

Nie wolno nam nadal tolerować tego paradoksu gospodarczego, jakim jest brak zatrudnienia w państwie, gdzie olbrzymie dziedziny pracy leżą dotychczas odłogiem, gdzie na każdym kroku bije w oczy potrzeba działania.

Wtłoczeni pomiędzy dwie potęgi militarne, musimy przemienić całą Polskę w jedną ogromną kuźnię pracy, w której wszyscy obywatele oddając na pożytek wspólny trud swych umysłów i rąk zyskują w zamian zapewnienie im egzystencji na należytym poziomie.

Na tworzenie nowych, większych warsztatów pracy również na Śląsku trudno liczyć. Szukać trzeba innych dróg rozwiązania tego zagadnienia. Palącą jest przede wszystkim kwestia zatrudnienia młodzieży, która w większej części nie ma możliwości zatrudnienia i zdana jest tym samym na pastwę demoralizacji. Jest wielu takich, którzy nawet po powrocie ze służby wojskowej pracy znaleźć nie mogą. Ujęcie młodzieży w obozy lub przeszkolenia jest w swoich zasadach dobre, daje jednakowoż możliwość doraźnego tylko zatrudnienia i nie gwarantuje zdobycia stałej pracy. Masowe przenoszenie tej młodzieży w większych ilościach do innych dzielnic również napotyka na trudności, wobec panującego i w tych dzielnicach bezrobocia.

Spełnienia tych palących postulatów nie można oczekiwać wyłącznie od Państwa. Środki jakimi ono dysponuje w proporcji do olbrzymich potrzeb są zbyt nikłe. Dlatego też do współdziałania w tym kierunku należy powołać, zobowiązać, a w razie konieczności zmusić wszystkich tych, którzy mogą przyczynić się do zmiany obecnego stanu rzeczy, przyczynić w sensie pozytywnym, lecz nie kwapią się do współdziałania z własnych, egoistycznych pobudek dlatego, że im samym dzisiejszy stan rzeczy nie przeszkadza.

Dobrym pociągnięciem rządu między innymi była rejestracja majątków oraz kapitałów obywateli polskich, ulokowanych po części nawet bezprocentowo w obcych państwach. Byłoby jednak wskazane, aby rząd na tym nie poprzestał, lecz poczynił zarządzenia, by chociaż część tych olbrzymich, uchwytnych kapitałów, wpłynęła do kraju i zużytkowana została dla odbudowy i spotęgowania naszego życia gospodarczego.

Jeżeli poruszam ten temat tak obszernie, to istnieją po temu przyczyny bardzo poważne.

Województwo Śląskie, a w szczególności jego okręgi przemysłowe są zaludnione znacznie ponad najwyższą normę zaludnienia państw europejskich. Wysoki stopień przyrostu naturalnego sprawia, że z roku na rok coraz jaskrawiej uwydatnia się konieczność znalezienia ujścia dla narastających mas ludu, szukającego warunków, mogących zapewnić byt.

Wszakże już przed wojną Górny Śląsk należał do tych dzielnic, które dostarczały najobfitszego kontyngentu do kolonii, marynarki handlowej i floty wojennej. — Te same możliwości, tylko w silniejszych jeszcze rozmiarach istnieją i dzisiaj. Jeśli nie znajdują one należytego wyrazu to tylko dlatego, że uprzemysłowienie naszego kraju stoi dotychczas — nie z naszej wprawdzie winy, na znacznie niższym poziomie, aniżeli wskazują najżywotniejsze interesy Państwa i jego ludności.

Ten stan rzeczy winien jak najprędzej ulec zmianie. Z najżywszym przeto zadowoleniem należy podnieść wysiłki, czynione przez Rząd polski i prawdziwie związane z krajem sfery przemysłowe, wysiłki zmierzające w kierunku rozbudowy Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Rozwiązanie tego naczelnego, obecnie ze względów politycznych i ekonomicznych zagadnienia, to początek przesunięcia na właściwe tory prac nad strukturalną **zmianą obecnych, wadliwych stosunków gospodarczych w Polsce.** Realizacja zagadnień, nazwanych Centralnym Okręgiem Przemysłowym, nie może powstrzymać nikogo, nawet ewentualną groźbą przejściowych trudności, jakie mogą powstać w zakresie regionalnym, bowiem na dalszą metę jedynie w skali ogólnopolskiej można oczekiwać głębokiej, daleko sięgającej zmiany na lepsze obecnego stanu rzeczy, jednakowoż w każdym wypadku należy przestrzegać, aby nie naruszone zostały żywotne interesy Śląska. Z analizy wytwórczości i zbytu najważniejszych produktów przemysłu śląskiego wynika, iż rok 1938 niemal we wszystkich dziedzinach przyniósł poprawę. Cóż stąd, gdy produkty, wytwarzane przez Polskę, to głównie surowce, w zbyt małym stopniu zbywane na rynku wewnętrznym, za granicę zaś eksportowane głównie w stanie nieprzerobionym. Najpoważniejsze pozycje w handlu zagranicznym Polski zajmują wytwory tego rodzaju, jak węgiel, żelazo itp., w których wartość pracy polskiego robotnika stanowi zaledwie nikły odsetek ogólnej ich wartości. Produkty te zbywane za bezcen na rynkach eksportowych, niejednokrotnie poniżej kosztów własnych, jedynie w celu zapewnienia warsztatom ciągłości pracy, winny co rychlej możliwie w najwyższym stopniu zostać skierowane do krajowych warsztatów przetwórczych i dopiero po odpowiedniej przeróbce, w formie produktów uszlachetnionych ulegać wysyłce na rynki eksportowe.

W tym celu należy w jak najszybszym tempie pobudzać inicjatywę, wiodącą do rozbudowy krajowego przemysłu przeróbczego w tych wszystkich dziedzinach, w których posiadamy odpowiednie surowce. Realizacja tego postulatu ułatwi niewątpliwie w bardzo poważnej mierze zatrudnianie szerokich rzesz pracowników zarówno bezpośrednio w warsztatach przeróbczych jak i pośrednio w tych gałęziach przemysłu, które dostarczają surowców, a nad którymi stale dotychczas ciąży **niepewność sytuacji,** zależnie od układu koniunktury światowej. Mimo bowiem poprawy, zanotowanej w minionym roku nie zostały dotychczas zupełnie zlikwidowane świętówki ani turnusy, stanowiące dla ludności robotniczej Śląska prawdziwą plagę.

Pominąć przy tym jednakowoż nie mogę, że dzięki wieloletnim staraniom związków zawodowych oraz poparciu p. Wojewody udało się w roku lota", dając tym samym możliwość zatrudnienia chociaż na razie części załóg tych kopalń, dotknię-

chociaż narazie części załóg tych kopań, dotkniętych przez długie lata bezrobociem.

Wiele poświęcił p. Wojewoda uwagi kwestii **skrócenia czasu pracy** wskazując na ujemne skutki skróconego czasu pracy w innych państwach, które zawracają obecnie z tej drogi. Jest to oczywiście bolesne zjawisko, że problem tak ważny o tak wybitnie społeczno-socjalnym znaczeniu, został w swojej realizacji w wielu państwach w decydującej mierze podważony i tym samym prawie że pogrzebane zostały wszelkie łączące się z tym nadzieje poważniejszego powiększenia szeregów pracujących. Przyznajemy, że kwestia poważniejszego i ogólnego skrócenia czasu pracy jest problemem bardzo wrażliwym na najrozmaitsze wpływy natury ekonomicznej, zwłaszcza na kalkulacje kosztów produkcji, niehamowanie konsumcji krajowej, rentowność eksportu itd. Zbyt wiele innych problemów życia gospodarczego jest z tą kwestią związanych, ażeby tę sprawę szablonowo załatwić. Ważność odnośnego zagadnienia docenia również Międzynarodowe Biuro Pracy, lecz niestety wszystkie dotychczasowe zabiegi uregulowania tej kwestii na płaszczyźnie międzynarodowej, prawie zupełnie zawiodły, gdyż nie było można ustalić pomiędzy przedstawicielami poszczególnych państw, jednolitego w tej mierze poglądu.

Znamienne przy tym jest, że państwa najbardziej uprzemysłowione jak Anglia, zajmowały w tej sprawie stanowisko negatywne, a Niemcy całkowicie się uchyliły od współpracy. Wobec szybko postępującej w skali światowej mechanizacji warsztatów pracy i również szybko wzrastającej podaży rąk do pracy, problem ten jednak musi znaleźć co rychlej swe rozwiązanie.

Stwierdzam, że nawet w obecnych warunkach problem skrócenia czasu pracy przy właściwym podejściu może znaleźć swe częściowe przynajmniej rozwiązanie. Taki otóż pierwszy krok zrobiła w górnictwie Polska. Krok ten przez dłuższy czas wahający się i niestety w rozmiarach zbyt skromny, nie przyniósł co prawda spodziewanych efektów, lecz przeszedł bez wstrząsów. Wykazał ponadto, że życie gospodarcze nie poniosło żadnego uszczerbku.

W wyniku wieloletnich zabiegów związków zawodowych uzyskał górnik, pracujący w szczególnie ciężkich warunkach pod ziemią, niewielki sukces o charakterze raczej moralnym. Sukces ten mógł być znacznie większy, gdyż dalszy rozwój przemysłu górniczego wykazał zupełną bezpodstawność argumentacji przemysłowców, że spadnie wydajność przeciętna i że wynikną z tego dla dobra przemysłu straty milionowe.

Wobec takiego rozwoju sprawy, znając przychylne nastawienie p. Wojewody do wszelkich kwestii społecznych, a zwłaszcza do kwestii skrócenia czasu pracy w górnictwie, jestem przekonany, że mówiąc o odwrocie w tej dziedzinie, nie miał p. Wojewoda na myśli Śląska, gdzie niewątpliwie nadal będzie orędownikiem słusznych postulatów warstw pracujących.

Po dłuższych pertraktacjach doszła nareszcie do skutku pierwsza umowa zbiorowa robotników zatrudnionych w przemyśle na Zolziu i dodatnie wrażenie zrobiło, o ile chodzi o górnictwo, że obeszło się wbrew spodziewaniu bez arbitrażu, co świadczy niewątpliwie o dobrej woli i zdrowej ocenie sytuacji i kwestii materialnej przez obie strony.

Aczkolwiek umowa nie zadowoli w zupełności stronę pracobiorców, to objektywnie oceniając rzecz przyznać trzeba, że umowa unormowała kwestie wiążące się ze stosunkiem pracy i przyniosła poważne polepszenia pod względem części ogólnej jak i materialnej. Jest ona oparta w swojej strukturze i stawkach na umowach obowiązujących na górnośląskiej części województwa i dążeniem zainteresowanych związków zawodowych będzie dalsze jej ulepszenie.

Pod względem ubezpieczeń społecznych zwłaszcza emerytalnego, reprezentowanego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, domagamy się stanowczo unormowania stosunków ustrojowych, gwarantowanych ustawowo, przez wprowadzenie ciał kierowniczych z wyboru, bowiem anormalny stan obecnie trwa już przez kilkanaście lat i **wywołuje wśród ubezpieczonych słuszne rozgoryczenie** i niema istotnych powodów do dalszego jego podtrzymania.

Omawiając problem zatrudnienia ludności śląskiej, nie można pominąć milczeniem tak ważnej kwestii, jaką zarówno w skali ogólnopolskiej, jak i w zakresie bezpośrednich zainteresowań naszej dzielnicy jest sprawa żydowska. Sprawa ta w miarę zwiększenia się ważności, donioslości zatrudnienia dorastających młodych sił roboczych, związanych nierozdzielnie z państwem i narodem, zyskuje coraz więcej na ostrości. Siłą rzeczy największą wagę do tego zagadnienia przywiązywać trzeba w dzielnicach pogranicznych, gdzie nie tylko względy gospodarcze, ale i polityczne nakazują szczególną ostrożność i najdalej idącą selekcję w dziedzinie udzielania zezwoleń na przebywanie, a tym więcej na stałe osiedlanie się.

Bez wątpienia władze administracyjne w zakresie przysługujących im kompetencji czynią wiele, ażeby element, przebywający w pasie pogranicznym nie nasuwał wątpliwości co do swego ustosunkowania do państwa, jednakże trwający od lat zalew Śląska przez obcy element żydowski w nieznacznym tylko stopniu został powstrzymany, ciągle bowiem widać, że ilość tych przybyszów wzrasta zatrważająco.

Ostatnio zwłaszcza w związku z zaostrzeniem represji ze strony ościennego państwa runęła na Polskę potężna fala uchodźców względnie wysiedleńców, których z państwem naszym nie łączy nic poza przypadkowym obywatelstwem, niejednokrotnie pozostałością, spowodowaną zapomnieniem, bądź też trudnościami w uzyskaniu obywatelstwa państw obcych.

Ta powrotna fala przypadkowych obywateli Państwa polskiego została wprawdzie częściowo zatrzymana przez władze na przejściach granicznych. Wiele tysięcy jednakże zdołało przedtem rozlokować się w kraju, przyczyniając się do zaostrzenia i tak już napiętego konfliktu. Nie na ostatnim miejscu w tym względzie wymienić należy województwo śląskie, kuszące przybyszów nadzieją rychłego zarobku, oczywiście kosztem ludności śląskiej, poszukującej rzekomo tanich źródeł zakupu, w których tworzeniu żydzi są specjalistami. Wystarczy przejść ulicami stolicy naszego województwa, aby co parę kroków dostrzec nowy skład, którego niedawno jeszcze nie było, reklamujący krzykliwie bajeczne okazje zakupu.

Z elementem tym, w imię dobra rdzennej ludności śląskiej a przede wszystkim w imię najżywotniejszych interesów Państwa, którego Śląsk jest granicznym bastionem, należy podjąć wszelkimi dostępnymi środkami prowadzoną walkę. **Śląsk musi być polskim w całej pełni.**

Z oblicza tej prastarej dzielnicy piastowskiej, która dzięki zachowaniu polskości po paru set wiekowej niewoli wróciła na łono Ojczyzny, muszą być starte wszelkie naleciałości, mogące poddawać w wątpliwość jedno-

lity narodowościowo charakter ludności. Tym więcej nie wolno nam dłużej tolerować, by na terenie naszego województwa grasowały bezkarnie wszelkiego rodzaju typy hochsztaplerów, o nazwiskach zapełniających notorycznie szpalty dzienników w dziedzinie skandalicznych procesów, matactw i kronik policyjnych. Raz wreszcie należy z tym skończyć.

Z szeregu zagadnień wpływających na socjalne położenie ludności śląskiej nie ostatnie miejsce zajmuje **zagadnienie sprawnej komunikacji a głównie kolejnictwa**, spełniającego doniosłą rolę w organiźmie gospodarczym Państwa.

Jak liczne braki techniczne wykazuje kolejnictwo w Polsce, jest rzeczą notorycznie znaną, wielokrotnie powtarzaną i poruszaną na forum bardziej do tych spraw powołanego Sejmu warszawskiego.

W dzisiejszym przemówieniu pragnąłbym poruszyć inną bliską nam sprawę, wchodzącą w zakres organizacji kolejnictwa. Oto nie przebrzmiały jeszcze echa projektu przeniesienia z Katowic dyrekcji kolejowej a już znowu jesteśmy świadkami oddania dyrekcji krakowskiej dyspozycji nad kolejami zaolziańskimi. Trudno dociec, jakie względy zaważyły na powzięciu takiej decyzji, boć przecie transporty towarów wywożonych masowo z Zaolzia — podobnie jak na Śląsku — to węgiel i żelazo. Zdawałoby się, że dla należytej obsługi przemysłu należałoby właśnie zużytkować całe wieloletnie doświadczenie dyrekcji katowickiej, która w najgorętszych okresach znakomicie zdała egzamin sprawności. Wydawało się rzeczą oczywistą, **że zbliżony charakter gospodarczy obu części Śląska zadecyduje o przekazaniu kolei zaolziańskiej dyrekcji katowickiej**, a pewnikiem niemal było, że aparat personalny powołany zostanie z szeregów przygotowanego do masowych przewozów górnośląskiego personelu kolejowego. Stało się niestety inaczej, a popełniona omyłka już wielokrotnie dała się ocenić w skutkach, za które płaci gospodarka polska i społeczeństwo. Decyzja w tej mierze winna być poddana rewizji i **Zaolzie należy przyłączyć do Dyrekcji Kolejowej w Katowicach.**

Spraw związanych z „Opieką Społeczną" nie omawiam szerzej z tej racji, że jako referent tego wydziału budżetowego, będę miał możność zajęcia stanowiska w tej kwestii w referacie sprawozdawczym.

Poświęcając w moich wywodach tyle czasu fizycznie pracującym, nie mogę nie wspomnieć chociaż kilkoma słowami o tych licznych zastępach pracowników umysłowych, zatrudnionych w charakterze urzędników lub funkcjonariuszów, płatnych ze Skarbu Śląskiego wzgl. na różnych stanowiskach przemysłu, którzy sumiennie spełnili swe obowiązki, ponosząc na równi z pracownikami fizycznymi wszelkie ciężary i ofiary okresu kryzysowego. W tym miejscu zwracam się z gorącym apelem do p. Wojewody, **aby wielka niesprawiedliwość jaką obserwujemy rokrocznie w udziale poszczególnych warstw społeczeństwa co do świadczeń na rzecz bezrobotnych nareszcie się skończyła.**

Celowo przeprowadzona akcja i kontrola doprowadzi niewątpliwie do tego, ażeby świadczenia kupiectwa, wolnych zawodów, właścicieli nieruchomości i innych pozostawały w jakimś realnym stosunku do świadczeń pracowników umysłowych i fizycznych.

Pięknym aktem była szczególnie ofiarność tych warstw mniej zarobkujących, które niejednokrotnie z uszczerbkiem swych budżetów rodzinnych w sposób będący przykładem dla warstw lepiej uposażonych, spełniały swoje obowiązki wobec bliźnich, dotkniętych ciężkim losem bezrobocia. Im się zatem w pierwszym rzędzie należy uznanie w miarę polepszenia się sytuacji gospodarczej, przez podniesienie ich poziomu życiowego do norm gwarantujących im godny byt.

Poza tym podnieść muszę słuszne żale ludności w odniesieniu do polityki personalnej stosowanej w różnych urzędach oraz w przemyśle. O ile chodzi o urzędy podlegające bezpośrednio władzy wojewódzkiej, to ustalił się o tyle poprawny stosunek, że przy angażowaniu nowych sił do pracy, daje się **pierwszeństwo przy równych kwalifikacjach Ślązakom.** Gorzej jest w innych urzędach państwowych. Bardzo dobitnie i w drastycznie ujętych słowach oświetlił tę sprawę jeden z ostatnich numerów „Powstańca". Jestem przeświadczony, że płynące z głębokiej troski wywody w „Powstańcu" **o dobro ludu śląskiego**, znajdą zrozumienie w tej Wysokiej Izbie.

Nie lepiej pod tym względem jest w Zakładzie Ubezpieczeń w Chorzowie. Panuje tam analogiczna sytuacja jak w przemyśle wielkim, gdzie nawet na podrzędne stanowiska **sprowadza się ludzi z innych dzielnic.** Jeśli zaś chodzi o przemysł, to jest on tak obwarowany czułą opieką jego „wszechwładców", że nawet silny nacisk ze strony powołanych czynników robi tylko nieznaczne wyłomy w tym względzie. Jestem daleki od uprawiania dzielnicowości, gdyż uważam to za szkodliwy objaw w naszym współżyciu, hamujący normalny proces unifikacji społeczeństwa polskiego, pochodzącego z różnych dzielnic kraju. O ile jednakowoż tę sprawę poruszam, to czynię to, idąc za **wolą ludu śląskiego, który pomimo wielowiekowego nacisku zachował ideały narodowe, przyniósł Ojczyźnie zdobyte w krwawych walkach, piękne wiano ziemi piastowskiej,** mieszczącej w swoim łonie najcenniejsze skarby, wydał poza tym wybitnych przewódców ludu i w ostatniej dobie na innych odcinkach szereg jednostek, które wyłącznie dzięki nieprzeciętnej wartości osobistej, doszli do wysokich godności i zaszczytów.

Lud śląski spełniając swój obowiązek wobec Państwa nie pragnie specjalnych wyróżnień. Pragnie on tylko **równego traktowania**, ceniąc wysoko wszystkich tych współobywateli, którzy przybyli do naszej dzielnicy kierując się ideami, pobudkami lub intencjami szczerej współpracy. Do tych wszystkich **wyciągamy bratnią dłoń do szczerej współpracy dla dobra Ojczyzny!** Do takiej współpracy przygotowują się coraz liczniejsze zastępy naszej młodzieży, które kończą niższe lub wyższe uczelnie polskie, pragnąc z tą wiedzą służyć Polsce we wspólnym, harmonijnym wyścigu zdolności i pracy.

Kończąc tę garść spostrzeżeń, jakie nasunęły mi się na marginesie przemówienia p. Wojewody, podkreślam raz jeszcze, że na terenie naszej uprzemysłowionej dzielnicy, położonej u granic politycznych państwa, **jednym z naczelnych postulatów jest dobrobyt szerokich sfer pracowniczych.**

W tej myśli zgłaszam naszą współpracę nad preliminarzem w obecnej sesji budżetowej.

Kartele

Nie ma bodaj dziedziny życia, abyśmy, jako warstwa pracująca nie byli w niej zainteresowani. Każdy przejaw w przemyśle, rolnictwie czy handlu musi nas interesować, bo przede wszystkim odbije się on na szerokiej masie ludu pracującego.

Otóż rząd przygotowuje nowy projekt ustawy kartelowej, która ma ograniczyć bezwzględną i szkodliwą gospodarkę przemysłu skartelizowanego.

Aczkolwiek rząd rozwiązał już wiele karteli, to jednak istniejące jeszcze w głównych przemysłach prowadzą dalej szkodliwą politykę gospodarczą, nie licząc się zupełnie z interesami kraju, a już zupełnie z interesami mas pracujących. Te okoliczości zmuszają rząd do wydania ustawy, ograniczającej bezwzględną politykę kartelowców.

Jak wiadomo, kartele są to związki przemysłowców i kapitalistów czyli finansistów, obejmujących swymi wpływami jeden dział przemysłu lub też kilka działów. Najczęściej używamy ogólnej nazwy kartel, ale związki przemysłowców, kupców i finansistów są różnego rodzaju, a więc: **zmowy, trusty, koncerny, kartele**, a następnie: spółki administracyjne, **wspólnoty interesów**, tzw. **spółki holdingowe** itp.

Są to przeważnie związki i spółki międzynarodowe, nie liczące się zupełnie z interesami danego państwa czy narodu, a **szukające żeru dla siebie przede wszystkim tam, gdzie organizacja społeczna jest słaba, gdzie dane państwo potrzebuje kapitału.** A więc taki kartel — nazywając tak powszechnie wszelkie te spółki i związki — omata życie gospodarcze takiego państwa, jak pająk pajęczyną muchę.

Kartele czy trusty, mając charakter międzynarodowy, mogą nawet umyślnie utrudniać rozwój jakiejś gałęzi przemysłu w danym kraju, podrażać jego produkcję, obniżać gatunek i wartość produkcji, ograniczać produkcję, a nawet zupełnie zniszczyć — na korzyść produkcji w innym kraju

W Polsce obserwowaliśmy zgubną działalność karteli w przemyśle cementowym, cynkowym, drożdżowym, w pewnych działach przemysłu żelaznego i innych.

Międzynarodowy kapitał, mając swe organizacje w przemyśle i handlu, robi co mu się podoba. Rzuca olbrzymie sumy na opłacanie różnych dyrektorów, inżynierów, ludzi wpływowych, którzy są zawsze na usługi międzynarodówki kapitalistycznej, a rzeczą tych ludzi jest, aby **wszelkie łajdactwa tych związków kapitalistycznych tłumaczyli, usprawiedliwiali, a często największe złodziejstwo tak przedstawili, że jest ono dobrodziejstwem dla przemysłu i życia gospodarczego.**

Nie potrzeba dodawać, że **kapitał międzynarodowy, przekupuje prasę** i ta odpowiednio urabia opinię publiczną.

Jeżeli mówimy o prasie, to są zupełnie uzasadnione nasze nawoływania, aby robotnicy dbali o rozwój swojej robotniczej prasy, by **nie czytali prasy zaprzedanej kapitalistom** i różnej brukowej prasy, też będącej na żołdzie kapitalistów, która potrafi robotników odwodzić od najistotniejszych zagadnień gospodarczych i społecznych, obłudnie przedstawiając zagadnienia narodowe, społeczne, ba, nawet religijne.

A jeszcze na jedną nader ważną rzecz należy zwrócić uwagę. Otóż **kartele czy trusty lub koncerny utrudniają albo wprost zabijają średni i drobny przemysł krajowy oraz rzemiosło.** Kartele bowiem, mając nieograniczony wpływ na surowce i przemysł surowcowy (materiały do obróbki), nakładają wysokie ceny tak, że trudno drobnemu przemysłowi konkurować z przemysłem dużym, lub z wyrobami zagranicznymi. Chcąc zaś konkurować, drobny przemysł czy rzemiosło musi obnizać płace za robociznę, a więc odbija się to wszystko na skórze robotników.

A wszystko to zmierza do tego, aby międzynarodowy kapitał wyciągnął z Polski jak najwięcej korzyści, pozostawiając u nas zaledwie ochłapy.

Również i rolnictwo, przy nowoczesnej gospodarce uzależnione jest od cen produktów przemysłu.

Jest więc rzeczą konieczną, aby rząd przez odpowiednią ustawę kartelową ograniczył samowolę międzynarodowego kapitału, wprost uniemożliwił różne jawne i podstępne szwindle kapitalistyczne, tak ogromnie krzywdzące nasze życie gospodarcze, no i oczywiście nas robotników, najboleśniej odczuwających niewolę skartelizowanego międzynarodowego łajdactwa kapitalistycznego.

Domagamy się więc takiej ustawy kartelowej, która by raz na zawsze uniemożliwiła kapitalistom prowadzenie polityki gospodarczej wbrew najżywotniejszym interesom Państwa, interesom prawidłowego rozwoju przemysłu i szerokich rzesz pracujących.

Nowe normy w sowieckim przemyśle węglowym

Z Moskwy donoszą, że z dniem 15 lutego br. wprowadzone zostały w przemyśle węglowym nowe podwyższone normy pracy. Podwyżka norm pracy w porównaniu z dotychczasową wynosi 30 proc. Według starych norm górnik winien był dać w czasie jednej zmiany 5,35 ton węgla, a według nowych — 7 ton.

Wkrótce nowe normy pracy zostaną wprowadzone we wszystkich gałęziach przemysłu.

Komunikat

Konferencje obwodowe Związku Górników Z. Z. P. odbędą się: Dla obwodu Chorzów, Siemianowice, Tarnowskie Góry, Katowice-Mikołów, Mysłowice i Nowa Wieś: w niedzielę, dnia 12 marca 1939 o godzinie 10-tej w Chorzowie w sali „Góra Wyzwolenia".

Dla obwodu rybnickiego: w niedzielę, dnia 19 marca 1939 r. o godzinie 9.30 w Rybniku, w sali p. Knapka (dworzec autobusowy).

Filie należące do obwodu Nowa Wieś, położone w powiecie rybnickim, biorą udział w konferencji w Rybniku. Na konferencję zaprasza się zarządy filijne, mężów zaufania, członków rad zakładowych i starszych brackich.

Zwrot kosztów przejazdu koleją dla dwóch członków zarządu.

Wstęp za okazaniem kwitariusza związkowego.

Zarząd Główny
Związku Górników Z. Z. P.

Komunikat

Do wszystkich członków Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego!

Wzorem lat ubiegłych, tak i w bieżącym roku w myśl obowiązujących przepisów ustawy o radach zakładowych odbywają się po wszystkich kopalniach wybory do rad zakładowych. Każdorazowe wybory mają doniosłe znaczenie nie tylko dla załogi, ale także dla organizacji robotniczych. Członkom naszej organizacji nie może być obojętne kto wchodzi do rad zakładowych, jak również nie powinni być obojętni kto wejdzie do ścisłego wydziału. Ambicja organizacyjna członków Związku Górników Z. Z. P. powinna uczynić wszystko, ażeby przy każdorazowych wyborach, czy to do rad zakładowych lub starszych brackich, listy kandydatów Związku Górników Z. Z. P. zdobywały jak największą liczbę głosów. To stać się może jedynie przy zgodnej współpracy wszystkich członków pracujących w danym zakładzie. Niestety tej zgodnej i bratniej współpracy dla dobra naszej organizacji nie przestrzega się wszędzie. Dowodem tego wyniki ostatnich wyborów, szczególnie na kop. „Rymer", gdzie osobiste ambicje pewnych jednostek wysunęły aż trzy listy, przez co zaprzepaściły niewątpliwe zwycięstwo naszej organizacji. Jednostki te mimo woli stały się szkodnikami, depcąc dyscyplinę i karność organizacyjną.

Ażeby na przyszłość poskromić nieokiełznane ambicje szkodliwych jednostek oświadczamy, że postawienie dwóch lub więcej list Związku Górników Z. Z. P. na jednej kopalni może nastąpić tylko i wyłącznie za zgodą Zarządu Głównego. Bez wyraźnej zgody nie wolno wystawiać dwóch lub więcej list przy wyborach do rad zakładowych lub wyborach starszych brackich. Przy tej sposobności przypominamy, że członkowie, którzy nie spełnią swego obowiązku organizacyjnego i nie stawią się do urn wyborczych, lub gdy oddają głosy na konkurencyjne listy lub kandydatów, będą w myśl przepisów § 10, ust. 2 statutu Związku Górników Z. Z. P. ze Związku wykluczeni.

Żądamy kategorycznie od wszystkich naszych członków, ażeby przy każdorazowych wyborach spełnili swój obowiązek tak jak nakazuje honor naszej organizacji.

Tylko karność i dyscyplina oraz uczciwa współpraca wszystkich członków przyniesie listom naszej organizacji przy następnych wyborach pełne zwycięstwo. Kto z członków Związku Górników Z. Z. P. tego nie spełnia, staje się w szeregu zdrajców naszej organizacji, a zdrajcy u nas miejsca nie mają. Zarządy filijne, mężów zaufania, członków rad zakładowych, starszych brackich oraz wszystkich karnych członków wzywamy o podawanie nam nazwisk tych jednostek, które występują wbrew przepisu § 10 ust. 2 statutu Związku Górników, celem zastosowania wobec szkodników jak najdalej idących rygorów organizacyjnych.

Szczęść Boże!

Za Zarząd Główny:

(—) Kot (—) Grajek (—)Urbańczyk

Podziękowanie

Członkowie Związku Górników Z. Z. P. druhowie Adamczyk Franciszek z Knurowa i Kontny Edward z Orzegowa, wyrażają na tej drodze uznanie i podziękowanie Zw. Górników Z. Z. P. za udzieloną skuteczną obronę w sprawach ubezpieczenia wypadkowego z wynikiem pomyślnym.

Filie Związku Górników Z. Z. P., które zdobyły trzech lub większą ilość nowowstępujących członków wzgl. przestępujących członków, wedle obrachunków nadesłanych w miesiącu styczniu 1939 r.

Filia Biertułtowy II — 10 członków; Lędziny górn. — 8; Jeleń, Jaworzno i Chwałowice — po 7; Łagiewniki, Gaszowice i Brzezinka — po 6; Niedobczyce II — 5; Załęże, Chropaczów górn., Chorzów II i Popielów — po 4; Dąb, Pszów-Doły i Mysłowice maszyn. — po 3; 14 filii zdobyło po 2 i 24 filii po jednym nowym członku.

Poza tym przestąpiło w miesiącu styczniu 1939 r. z obcych organizacyj do filii Mysłowice górn. 6; Dąbrówka Wielka — 4; Ligota Mysłowice masz. i Ligota Chorzów IV i Świętochłowice — po 3 członków; do 3 filii po 2 i do 15 filii po jednym członku.

Ogółem przystąpiło i przestąpiło do Związku Górników Z. Z. P. w miesiącu styczniu 1939 r. 165 członków.

Która filia zajmie pierwsze miejsce w następnym „Głosie Górnika"?

25-lecie członkostwa Związku Górników Z. Z. P. obchodzi druh Köhler Maciej z filii Brzeziny Śląskie. — Cześć Jubilatowi!

†

Śmierć nieubłagana wyrwała z naszych szeregów szermierzy Związku Górników Z. Z. P.

śp.

1. **Skupin Karol** z filii Knurów
2. **Wąsowicz Szczepan** z filii Jaworzno
3. **Nawrat Józef** z filii Wielkie Hajduki
4. **Sojka Augustyn** z filii Bogucice
5. **Dusza Jerzy** z filii Michałkowice
6. **Brylka Mateusz** z filii Godula
7. **Kleinert Ewald** z filii Michałkowice
8. **Szendzielorz Józef** z filii Świętochłowice
9. **Wagner Leon** z filii Chorzów
10. **Meltsch Jerzy** z filii Chorzów
11. **Dorniczek Antoni** z filii Siemianowice
12. **Mańczyk Teodor** z filii Zamysłów
13. **Kramarczyk Stefan** z filii Piekary Rudne
14. **Mertas Jan** z filii Łagiewniki
15. **Losza Feliks** z filii Przyszowice.

Cześć Ich Pamięci!

„GŁOS GÓRNIKA" wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedynczy numer kosztuje 0,50 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika" należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, administracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" znajduje się w Katowicach, ul. Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. Tel 310-90.
Redaktor: Karol Sprysz w Katowicach. — Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Drukiem Zakładów Graficznych Leopolda Nowaka w Chorzowie I, ulica Hajducka nr 15 — Kier. Jerzy Szafraniec.